





# Proces moskiewski

## NAWRÓCENIE „DUCHOWE“ OSKARŻONEGO.

Moskwa. — W dalszym ciągu procesu Radka, Sokolnikowa i towarzyszy przesłuchano osk. Bogusławskiego, kierownika akcją dezorganizacyjną na Syberii w okręgu Kuznieckim na kolei, który uderzył wyraźnie w ton skruchy, zaznaczając, że nie wiedział nic o planach spiskowców rozczłonkowania Z.S.R.R.. Prokurator Wyszyński wdał się w dyskusję z oskarżonym, aby wykazać, że nawrócenie się Bogusławskiego nie zostało spowodowane złymi warunkami w więzieniu, lub namowami władz śledczych. Bogusławski stwierdził, że na wrócenie jego jest wyłącznie rezultatem wewnętrznego procesu duchowego.

Osk. Drobnis, kierownik akcji dezorganizacyjnej i dywersyjnej w okręgu Kuznieckim, zeznał m. in. że był ambasadorem sowieckim w Paryżu Rakowskiej podczas swego pobytu na zesłaniu w Barnaulu, gdy składał podanie ze skrucha do centralnego komitetu partii, wiedział o istnieniu organizacji Trockiego i jego dyrektywach w sprawie stosowania terronu. To nie oczekiwane oświadczenie nie przeszło bez wrażenia na sali.

Rakowski, który ostatnio zajmował stanowisko prezesa sowieckiego Czerwonego Krzyża, został już podobno aresztowany.

Na posiedzeniu wieczornym zeznał oskarżony Murałow, który swego czasu był dowódcą moskiewskiego okręgu wojennego, oraz Szestow, członek terrorystycznej organizacji w Kuzbasie.

Murałow przyznał się do swej działalności terrorystycznej w Syberii zachodniej.

Na zapytanie prokuratora, dlaczego nie przyznał się do swych prze-

stępstw na śledztwie w ciągu 8 miesięcy, odpowiada, że w ciągu tego czasu zastanawiał się nad swą przeszłością i gdy uprzytomnił sobie, że on „stary bolszewik“, dał się wciągnąć do takiej wstępnej akcji, przeraził się, iż imię jego może stać się dla potomności symbolem kontrrewolucji i wówczas postanowił wyznać całą prawdę.

Oskarżony Szestow opowiedział obszernie o akcji dezorganizacyjnej i terrorystycznej w Kuzbasie. Zeznał, że dostarczał wiadomości o przemyśle sowieckim w Syberii Niemcom, wymieniając niemiecką firmę „Froelich“ w Kuzbasie i jej dyr. Delmanna.

Szestow m. in. wyjaśnia przyczynę niewypełnienia planu wydobycia węgla w Kuzbasie oraz wielkie ilości pożarów w kopalniach i nieszczęśliwych wypadków. Szestow mówi, że w Kuzbasie prowadzono akcję dywersyjną w kopalniach, wznecając pożary i sabotując ruch stacjonarski. W rezultacie tej akcji w Kuzbasie było w ciągu 1935 r. 60 pożarów, a norma wydobycia węgla spadła o 50 procent.

Inż. Stroilow, który pracował w Kuzbasie zeznał, że do żadnej partii nie należał, a został wciągnięty do spisku przez Niemców, którzy nadsuwali mu w czasie pobytu w Niemczech nieodpowiednie lektury, a gdy po powrocie do Z.S.R.R. ujrzał na wsł nędzę, spowodowaną przez kolektywizację, oraz biedę wśród robotników, to zwątpił o tym, by partia szła po właściwej drodze. Prokurator wskazuje, że na złą drogę zabrowała go zła lektura, a m. in. książka Trockiego. Rzdź po przestawieniu jej zaczął widzieć rzeczywistość innymi oczami.

nie, że inżynier zarabia w Rosji 7,000 rb. na miesiąc. — dykobieta prac — 50, para butów kosztuje 900 fr., że cała Rosja żyje niemal z budżetów, które są zaledwie dziesiątą częścią budżetu normalnego, z wyjątkiem tylko policji, propagandy i wojska.

Wszystko to — pisze Celine — jest niesprawiedliwością nowego rodzaju, ale okropniejszą jeszcze, niż dawniejsza. jeszcze bardziej anonimową i zamaskowaną. W końcu swego artykułu Pierre Dominique przytacza z książki ustępy, pełne oburzenia, w których Celine pisze, że dawniej rewolucyjni więźniowie w twierdzy Petropawłowskiej nie byli tak pilnie strzeżeni odcięci od świata, jak dziś wszyscy obywatele państwa sowieckiego. Oweś ni więźniowie mieli prawo przynajmniej swobodnego myślenia, dziś nie wolno tego robić nikomu.

Obywatel rosyjski, który utrzymuje policję, najliczniejszą, najbardziej podejrzliwą i najbardziej sadystyczną na całej kuli ziemskiej znajduje się pod jej najściślejszym nadzorem, mecz się w swoim kraju i gdyby mógł wyjechać z Rosji, gdyby utworzono coś w rodzaju exturista na wzór istniejącego inturista to obywatel ten starałby się wyjechać i nie powrócił więcej.

Mogę się o to założyć z władzami sowieckimi — pisze Celine — ale nie ma obawy, aby przyjęły one taki zakład. Gdyby spróbowano go rozegrać, to nie zostałaby w Rosji nikt. Wszyscy postaraliby się z niej uciec.

## Włamanie do grobowca

Bazylego Zacharowa.

Paryż. — W kaplicy prywatnej na zamku Balincontr, gdzie zmarł sir Bazyli Zacharow, dokonano profanacji grobowca Zacharowa i jego żony.

Nieznanymi sprawcami, którzy wtargnęli do kaplicy zerwali płytę z grobowca Zacharowa.

Rabusie szukali klejnotów, mających według pogłosek, znajdować się w trumnie żony Zacharowa, która była hiszpańską księżną Marchena i posiadała wspaniałe klejnoty.

W związku z niedawnym zgonem Bazylego Zacharowa, legenda o bardzo cennych brylantach, znajdujących się w trumnie jego żony odżyła znów.

Złoczyńcy, którzy wtargnęli do kaplicy otworzyli sarkofag żony Zacharowa i wyrzucili z mahoniowej trumny zwłoki księżny Marchena, które znalaziono na posadzce.

Jak było do przewidzenia, żadnych klejnotów nie znaleziono, ponieważ nie znajdowały się one w trumnie.

## Pieniądze, broń i amunicję posyła

francuska masoneria czerwonej Hiszpanii

KOMUNISCI ZAMĘCZYLI 11 BISKUPÓW.

Salamanka. — Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej stwierdza, że na frontach 6 i 8 dywizji oraz dywizji w Avila i Soria nie zaszło nie godnego uwagi.

Na froncie madryckim atak nieprzyjacielski w kierunku miasta uniwersyteckiego został odparty ze znacznymi dla atakujących stratami. Na froncie południowym daje się zauważyć pewne ożywienie. Oddziały powstańcze zaatakowały i zajęły miasto Cero de la Cruz w prowincji Grenady. Nieprzyjacieli pozostawili na placu boju kilkudziesięciu zabitych i rannych oraz znaczne zapasy materiału wojennego.

Pomoc masonerii francuskiej. „Gringoire“ pisze, że we francus-

## TELEGRAMY

POLACY W AMERYCE  
BEZ BISKUPA.

Buffalo. — Sprawa polskich biskupów dla przeszło czterech milionów Polaków w Ameryce jest nadal przedmiotem poważnej troski.

Świeżo odczuli znów rodacy nasi bardzo boleśnie swe pokrzywdzenie z okazji obsady stanowiska biskupa w Buffalo. Na ustach wszystkich Polaków było nazwisko kandydata polskiego tej miary co ks. prałat dr. Aleksander Pitass, doktor teologii, filozofii i obójga praw, znany i ceniony przez całą Polonię amerykańską. — Tymczasem nominację otrzymał ks. John A. Duffy, bisk. z Syracuse, N.Y.

## Zebrań związku Polaków i POLSKIEGO ZRZESZENIA PRACY W GDAŃSKU.

Gdańsk. — Odbyło się zebranie Związku Polaków i Polskiego Zrzeszenia Pracy Filii Dolne Miasto. Jako przedstawiciel Zarządu Głównego Z. P. przemawiał dr. Pilecki, omawiając szeroko aktualne zagadnienia społeczno-polityczne.

Z ramienia Polskiego Zrzeszenia Pracy przemawiali ob. ob. Olszewski i Nelkowski, poruszając żywotne zagadnienia polskiego świata pracy w Gdańsku.

W dyskusji jeden z obywateli specjalnie zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi polskiej młodzieży wciąganej do młodzieżowych organizacji hitlerowskich wzgl. podanych wpływowi wychowawczemu nauczycieli niemieckich. Równocześnie obywatel ten zwrócił się z apelem do Zarządu Głównego, aby poczynił odpowiednie kroki w Macierzy Szkolnej mającej na celu ostatecznie zrealizowanie utworzenia polskich szkół zawodowych wzgl. zawodowo-dokształcających. Poza tym w toku dyskusji zwrócono się do Zarządu Głównego z prośbą, aby podjął on interwencję w senacie gdańskim mającą na celu spowodowania zakazu urządzania wrzaskliwych demonstracji i pochodów przez organizacje hitlerowskie w czasie odbywania się nabożeństw w gdańskich kościołach.

## KATASTROFY NA MORZACH.

Casablanca. — W związku z panującą burzą u brzegów Maroka, statek „Oued-Zem“ o pojemności 1942 ton, idący z Agadiru do Casablanci z ładunkiem zboża, przechodząc koło ma gazyu został zrzucony na nadbrzeżne skały i wyrzucony na mieliznę. Władze miejscowe zorganizowały na tychmiasstwą pomoc i wyratowały załogę składającą się z 34 osób.

W porcie Rabatu z powodu burzy na Atlantyku doszło do poważnej katastrofy. Statek „Larache“ przy wchodzeniu do portu w Rabacie na rzece Bong-Resreg, był holowany przez holownik „Phares“. Nagle ogromna fala rzuciła holownika na „Larache“. Zderzenie było tak silne, że holownik prawie natychmiast zatonął. Dwaj mechanicy stracili życie w katastrofie.

## Losy I-ej klasy 38 Loterii Państw.

oq już do nabycia

## w Kolekturze ANTONIEGO EGERA

1-sza Aleja Nr. 14, telefon 14-41, P. K. O. Nr. 140.196

gdzie stale wychodzi duża ilość większych wygranych, Zamiejscowym wysyłamy losy zaraz po otrzymaniu zamówienia.

## Celine rozczarowany

powrócił z Sowietów.

Paryż. — Dziennik radykalny „La Republique“, reprezentujący poglądy prawego antykomunistycznego skrzydła partii radykalnej, zamieszcza obszerny artykuł znanego publicysty Pierre Dominique o najnowszej książce znanego ze swoich sympatii komunistycznych literata L. F. Celine p. t. „Mea culpa“.

Pierre Dominique zwraca uwagę, że Celine jest już czwartym z kolei pisarzem dużej klasy który pomimo uprzedniej sympatii dla ruchu komunistycznego, powrócił z Sowietów rozczarowany. Pierwszym był pisarz rumuński Panait Istrati, drugim był znany publicysta francuski i działacz komunistyczny Victor Serge, trzecim był ostatnio A. Gide, uchodzący za czołową postać w literaturze lewicowej i uważany przez komunistów za prawowitego komunistę, czwartym jest L. F. Celine, który po dwóch pierwszych książkach adoptowany był przez komunistów jako pisarz najostrzej oskarżający burżuazję i demaskujący jej nicosć moralną.

Po pobycie w Rosji sowieckiej,

gdzie został przyjęty jako współtowarzysz ideowy, powrócił z Rosji całkowicie rozczarowany i oskarża dziś system sowiecki. Pierre Dominique przytacza z książki Celine'a ustępy, w których autor wyraża oburze-

**D-za Oetkera**  
**Proszek budowlany**

**JASNA GŁOWA**  
znak odróżniwy każdego

**ORYGINALNEGO**  
opakowania

**D-za Oetkera**  
woszek do polierzenia

**Backin**

Zestawstwa we wszystkich większych miastach Polski Niezrównana kałaska z przepisaną Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni płacę sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, kaiserlich i u naszych zastępców. Cena 20.000 50 gr.

**Brygadzie!**  
W dniu 7-ym b.m. w paryskiej „Loży Spartaka” „brat” Pives wygłosił odczyt, w którym mówił o liczbie, wartości i znaczeniu materiału wojennego i amunicji, „oddanych już do rąk przywódców hiszpańskich”. Plany konstrukcji francuskich aeroplanów zbudowanych w Barcelonie; obecnie zbudowany pierwszy aparat „hiszpański” tego typu.

**Męczeństwo katolickiego duchowieństwa.**

Według doniesienia specjalnego korespondenta „Times”, który odwiedził w tych dniach uwiezionych w Geronie (Katalonia) kapłanów katolickich, księża ci zostali podzieleni na dwie grupy. Kapłani, wchodzący w skład jednej z nich (w liczbie 60-ciu) przebywają obecnie w gmachu byłego seminarium diecezjalnego, kapłani z drugiej grupy (w.liczbie 45) zostali umieszczeni w pewnym schronisku dla starców.

Zdolni jeszcze do pracy księża muszą wykonywać pewną wyznaczoną robotę, przyczym po każdym dniu pracy następuje dzień wypoczynku. Przebywający w schronisku dla starców w kapłani znajdują się pod opieką dziesięciu szarytek. Wszyscy kapłani noszą ubrania świeckie. Nie wolno im odprawiać Mszy św.

Jak podaje „The Universe”, na podstawie informacji otrzymanej przez paryskiego korespondenta od zbiegłego z czerwonej Hiszpanii dziennikarza katolickiego, liczba biskupów i męczenników krwawego teroru czerwonych w Hiszpanii wzrasta do jedynastu przez śmierć biskupa tytularnego Bisica mons. Emanuela Boras Ferrer, sufragana archidiecezji Tarragony, spalonego żywcem na placu publicznym.

**Wezbrane fale i karabiny MASZYNOWE POWSTRZYMAŁY ZBUNTOWANYCH WIĘZNIÓW.**

Cincinnati. — Zanotowano niebawo dotychczas najwyższy stan rzeki Ohio, 22,8 metrów. Deszcz pada w dalszym ciągu, ponadto przeszła burza śnieżna, która uczyniła jeszcze gorszym położenie bezdomnej ludności.

Zastraszająco szerzy się epidemia grypy.

Rząd Stanów wysłał na teren powodziowy 70.000 robotników do akcji ratunkowej. Amerykański Czerwony Krzyż wysłał niestarnie koleją, na samochodach i samolotach, lekarzy, lekarstwa, żywność i ciepłą odzież.

Szkod, wyrządzone przez powódź w trzynastu stanach, oblicza się na wiele set milionów dolarów.

W Frankfort, w stanie Kentucky,

usiłowało 2.900 więźniów uciec z miejscowego więzienia, korzystając z gmach został zalany. Strażnicy w wieżach strażniczych poczęli jednak strzelać z karabinów maszynowych, poza tym szumiące lodowate morza wody nie sprzyjało ucieczce. 12 więźniów zostało zabitych.

**ZBIÓRKA NA OFIARY WOJNY DOMOWEJ W HISZPANII.**

Jan Klepura śpiewał na dzieci hiszpańskie.

Sztokholm. — Rozpoczęła się tu zbiórka ofiar na rzecz ludności, nie biorącej udziału w walkach, a w szczególności na rzecz dzieci w rejonach, objętych hiszpańską wojną domową. Zbiórkę zorganizowały kobiety szwedzkie ze wszystkich warstw społecznych.

Brat króla, ks. Karol w przemówieniu, wygłoszonym w Sztokholmie na specjalnym wieczorze, zorganizowanym w związku ze zbiórką, pod-

kreślił, że ofiary będą rozdzielone według zasad stosowanych przez Czerwony Krzyż bez żadnych różnic i na terytoriach obu stron walczących. Na wieczorku wystąpił ze śpiewem Jan Klepura.

**BRUTALNE WYBRYKI SZOWINISTÓW LITEWSKICH.**

Kowno. — Nieznani sprawcy wybili kamieniem, owiniętym w szmaty wielką szybę wystawową w polskiej księgarni „Stella” przy alei Wolności nr. 32 w Kownie. Straty, spowodowane brutalnym wybrykiem szowinistów litewskich, księgarnia polska ocenia na 500 litów. Przybyły policjant spisał protokół.

W toku dochodzeń ustalono, że w szmatach znajdowała się kartka z napisem w języku litewskim: „Za krzywdy Litwinów, krwią zapłacicie”. Dla utrudnienia śledztwa kartka napisana była lewą ręką.

**Exposé ministra Poniatowskiego i ożywione narady nad budżetem ministerstwa rolnictwa.**

Warszawa. — W poniedziałek po południu komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Referent pos. Wł. Kamiński zauważył m. in., iż sprawa naczelnej organizacji rolniczej Związku Izb i organizacji rolniczych ma charakter jednostronny. Byłoby rzeczą wskazaną, ażeby w tej naczelnej magistraturze rolniczej nastąpiło uporządkowanie stosunków w tym kierunku, aby w ich władzach znalazły reprezentację wszystkie czynniki rolnicze.

Po obszernym omówieniu sytuacji gospodarki lasów państwowych mowa przeszła do sprawy parcelacji i podał, że od r. 1918 do końca 1936 rozparcelowano ziemi łącznie ze zniesieniem służebności 3.002.914 ha.

W tym roku ogłoszono dodatkowy wykaz imienny, w r. 1937, 1938 ministerstwo rolnictwa preliniuje do wykupu przymusowego 68.000 ha.

Zdaniem sprawozdawcy zagadnienia rozdrabniania gospodarstw nie można zatławić jednostronnym zakazem prawnym. Najskuteczniejszym środkiem byłaby dostatecznie wielka pomoc finansowa państwa na spłaty rodzinne. Do 1-go stycznia 1937 r. przyznano na ten cel kredyt 8 milionów zł. Wypłacono jednak 202 pożyczek na 767.000 zł. Wynika z tego, że wieś boi się pożyczek.

(Głos: Nie obawia się, ale zbytnie formalności są utrudnieniem.)

Sprawozdawca: Może poprawa koniunktury ośmielił wieś do zaciągania kredytu i stworzył warunki emigracji do miasta. Po omówieniu zagadnienia oddłużenia rolnictwa, które na 1 stycznia 1937 r. wyraziło się ogólną cyfrą 356.200.000 zł., t. j. 36 procent ogólnej sumy kredytów, objętych akcją konserwacyjno-oddłużeniową, sprawozdawca ocenił majątek funduszu obrotowego reformy rolnej w przybliżeniu na 600 milionów zł.

W zakończeniu sprawozdawca przedstawił kilka poprawek. Następnie po krótkiej przerwie zabrał głos minister rolnictwa Poniatowski.

Sytuacja w produkcji rolniczej — oświadczył minister — przedstawia się korzystniej, niż w latach ubiegłych. Wzrost eksportu mięsny zarówno pod względem

ilościowym jak i pod względem uzyskanej za wywieziony towar wartości. Pojawia się tendencja rozwijania produkcji szlachetniejszej uprawy pszenicy, lnu, roślin oleistych i tytoniu. Konsumcja wewnętrzna mięsa ma również tendencje rozwojowe. W eksporcie wzrasta procentowo wywóz artykułów przerobionych. Gdy w r. 1929 żywiec stanowił 68 proc., półfabrykaty 31,4 proc., a fabrykaty załadunku 0,6 proc., to dziś fabrykaty stanowią 30 proc., półfabrykaty 46 proc., a zwierzęta żywe zaledwie 24 proc. Wywozimy już do 45 krajów położonych we wszystkich częściach świata. Podobną poprawę wykazuje eksport drzewa. Minister stwierdza, że jesteśmy w toku dużej, równomiernego i niewątpliwie trwałego przyniosu produkcji rolniczej.

Obszerny ustęp swej mowy poświęcił minister wynikom osiągniętych w dziedzinie komasacji. Ilustruje je w tej chwili cyfra kilkuset tysięcy gospodarstw. Rozwija się także sprawa kolonizacji. Największy zapas ziemi do parcelacji znajduje się w województwach zachodnich, po nich idzie woj. tarnopolskie oraz okręgi środkowe. Z zapasu w poznańskim i na Pomorzu może korzystać województwo krakowskie. W Polsce dominuje parcelacja prywatna i niewątpliwie dominować będzie nadal.

Przechodząc do omówienia produkcji drzewnej w Polsce min. Poniatowski podkreśla, że eksport drzewa po całkowitym pokryciu potrzeb budownictwa własnego stanowi największą po węgla pozycję eksportową Polski. Wobec groźby pomniejszenia produkcji drewna, musimy postawić sobie pytanie, czy i która z tych pozycji może być koźlem ofiarnym. Zaspokojenia potrzeb wewnętrznych nie podobna zaniechać. A także i redukcja eksportu nie leży w interesie państwa. Rząd usiłuje przez coroczny wzrost zalasienia w stosunku do wyrobów uzyskać poprawę. Wyniki są już znaczne.

Stwierdzając raz jeszcze pocieszający objaw stałego wzrostu produkcji rolniczej, minister zastrzega się jednak, iż daleki jest od wysnuwania z tego faktu wniosku, że sytuacja rolnictwa w Polsce jest dobra. Nie można zapominać, że

**Kino „Luna”**  
Dziś i dni następnych:  
**MARIA STUART**  
W rolach głównych: Katarzyna Hepburn, Freddie March.  
Reżyseria genialnego IONNA FORDA.  
Codziennie do niedzieli 31 w 6 poranki po cenach popularnych Polska komedia muzyczna  
**BĘDZIE LEPIEJ**  
w rolach głównych: Szoszeke i Teodor Farkner i Sienkiewicz.  
Ceny miejsc: 1/2 sal 54 i 80 gr. Focz. o 2.30. w sobotę i niedzielę o godz. 12.30.

rany kryzysowe nie zostają wygojone i że zubożenie nie minęło. Jesteśmy jednak na linii wznoszącej się i rodzącą się poprawę trzeba ugruntować przez poparcie wysiłków rolnictwa w kierunku większego uszlachetnienia produkcji i zdobycia nowych rynków. Szczególnie znaczenie przywiązuje minister działaniom; o partym o zasady spółdzielcze.

„Chcę z całym naciskiem podkreślić — zakończył min. Poniatowski — że podstawowym założeniem działalności naszego resortu było jednocześnie usprawnienie pracy na możliwie największej liczbie odcinków; w myśl zasady, że tylko wielostronne i równoczesne działanie może w polskiej rzeczywistości rolniczej dać pełnię wyników.

Po przemówieniu ministra zabrał głos kierownik weterynarii w Państwowym Instytucie Naukowym Gosp. Wiejskiego w Puławach p. Zagrodzki, który uzupełnił wywody ministra o roli i znaczeniu hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce. Z uwag jego podkreślić należy cyfry ilustrujące stan zdrowotny w dziedzinie hodowlanej. Przedstawia się on w Polsce fatalnie. Pod względem nosacizny Polska bije rekord światowy. W r. 1935 było w Polsce 2.210 ognisk tej choroby, podczas gdy we wszystkich państwach europejskich łącznie z Turcją było 1.880 ognisk. Wścieklizny było w 1936 r. 3.643 ognisk. Są to skutki zaniedbań lat ubiegłych.

W dyskusji pos. Kozłowski rozważa zagadnienie rozdrabniania gospodarstw.

W odpowiedzi min. Poniatowski zabrał głos i oświadczył m. in.: Przewidując, że rozdrabnienie gospodarstw, a w szczególności celowości zabiegów scaleniowych będzie przedmiotem wielu uwag, mam tu materiały, którymi chciałbym się podzielić. Zbadano wsi scalone w latach 1926 — 1927 i stwierdzono jak one wyglądają po latach 10-ciu, czy i o ile zaszło rozdrabnienie. Okazało się, że zbadano 3.033 gospodarstw, posiadających po scaleniu 8.086 działek, czyli na jedno gospodarstwo przypada 2,66 działek. Przeciętny obszar gospodarstwa wynosił 8,59 ha.

Po 10-ciu latach liczba gospodarstw powiększyła się o 35 proc., lecz z drugiej strony przeciętna ilość działek zmniejszyła się do 2,58 gospodarstw, a przeciętny obszar gospodarstwa spadł do 6,18 ha.

Widzimy więc, że wartość scalenia nie została przekreślona. Obraz tych 30-tych wsi pozwala nam stwierdzić, że mnożenie gospodarstw nie powiększa szachownicy.

Po przemówieniu ministra przew. pos. Hołynski zamyka posiedzenie o godzinie 21-jej min. 45.

Warszawa. — Po przerwie zabrał głos pos. Karśnicki, który nie godzi się na tezę p. ministra, że państwo musi regulować obrót ziemią. Warunki stwarzają się same przez się i przekreślają wszelkie ustawy, etatyzm i zbyt dużą ingerencję. Wytworzą się wygórowane ceny w kraju, ażeby pokryć straty na eksporcie. To wszystko pochodzi stąd, że konsumcja krajowa jest jeszcze zamała. Z tym się łączy słaby rozwój życia organizacyjnego. Poza tym p. min. Poniatowski nie sprzecywał, jaki będzie jego program polityki rolniczej.

Pos. Debicki: Rzeczywistość polska nie pozwala marzyć o uporządkowaniu struktury agrarnej na zasadzie gospodarstw t. zw. kmiecych. Najbardziej radykalnie pomyślana reforma rolna nie jest w stanie zbliżyć nas do stanu 20-hektarowego gospodarstwa. Zagadnienie rozdrabniania nie załatwi ustawy o niepodzielności, chociażby ze względów finansowych. Raczej należałoby przywrócić zniesione przez kilku laty prawo zwyczajowe o wyposażeńiu córek i synów. W końcu mówca zapytuje ministra co zamierza uczynić, ażeby zapobiec powiększającej się luce w zalasieniu kraju?

Pos. Pelenki twierdzi, że minister-

**Dni rejestrowi w Brukseli.**

W Brukselskim Pałacu Zmowyw odbywa się pod przewodnictwem Degrelle'a 6-odniowe obrady głosnej partii belgijskiej t. zw. Rejistów. Zebrała te, które mają charakter wybitnie polityczny zostały zorganizowane pod hasłem: „Walka ze wszy stikimi patriami”. — Zdjęcie nasze przedstawia straż honorową Rejistów, ze sym bolami partyjnymi or ganizacji.





**Wypowiedzi w sprawie ustawy o WYPRAWA NA MONGOL**

stwo rolnictwa prowadzi na ziemiach pod ludnowo-wschodnich reformę rolną pod kątem widzenia politycznym, a nie gospodarczym. Stawia więc wniosek o nieprzyjęcie preliminarza budżetowego tego resortu i zapowiada, że Ukraincy będą głosować przeciw temu budżetowi.

Pos. Krzeczunowicz: Rok temu wyraziłem zdanie, że dla celów przebudowy ustroju było najwłaściwszym przeznaczyć do parcelacji te majątki, które z powodu zadłużenia i kryzysu stoją przed likwidacją. Niestety, w wykazach imiennych, które się ukazały od tego czasu, znalazły się majątki nieposiadające ani grosza długu, gospodarce czynne i pozytywne. Uważam takie postępowanie za wysoce szkodliwe, raz dlatego, że kilkaset tysięcy hektarów dziś dobrze zagospodarowanych może przejść przez kryzys przebudowy ustroju, a po drugie zachodzi ten fakt, że układa się wykazy imienne bez opublikowania planu, któryby pozwalał ludziom przewidywać, kiedy i w jakiej kolejności dostaną się na wykaz. To stwarza w pewnej grupie pośladczy ziemni nastroj paniczny i działa hamująco na rozwój gospodarki.

Posel Hutten-Czapski: W dziedzinie przebudowy ustroju rolnego wszystko wskazuje, że proces rozdrabniania postępuje stale naprzód. Dane, odnoszące się np. do terenu województwa lubelskiego, wykazują, że w okresie od r. 1919 do 1934 ilość gospodarstw powiększyła się o 50 procent.

Dowodzi to, że zwracamy zbyt dużą i zbyt jednostronnie uwagę na parcelację, a zaniedbujemy inne ważne elementy przebudowy ustroju rolnego. Zamało zwracamy uwagę na utrzymanie zdrowych, już istniejących gospodarstw. — Szliśmy po linii najmniejszego oporu, po linii drobnienia. Jeśli by ta akcja miała trwać dalej, w tym stanie rzeczy postawienie sprawy niepodzielności gruntów na porządek obrad jest rzeczą niewymagającą dalszego uzasadnienia.

P. minister powiedział, że z zagadnieniem skierowania ludności wiejskiej do miast musimy czekać, gdyż miasta nie są w stanie nadwyżki tej ludności wchłoniąć. Mówca nie godzi się z tym stanowiskiem, gdyż nawet w przeludnionym województwie kieleckim znajduje się sześć miast i miasteczek, które wykazują albo nieznaczny wzrost ludności, albo nawet jej spadek. Przeniesienie odpowiednio wysokich kredytów na spłatę rodzin bez żadnych formalności przyczyniłoby się niewątpliwie do odprawienia nadwyżki ludności wiejskiej i zmniejszenia załudnienia wsi.

Zaniepokojenie z powodu gospodarki lasów państwowych istniało i istnieje, a oświadczenia, któreśmy tu na ten temat słyszeli nie zadowoliło nas zupełnie. Przede wszystkim niewiadomo dalej, czy zagwarantowana jest trwałość użytkowania. Z zamknięcia rachunkowych z roku 1934-35 wynika, że zostało wyrąbanych o 671.000 metrów sześć. więcej, niż było prelimitowanych.

W końcu swego przemówienia mówca oświadczył: Widząc w budżecie preliminarz tylko półroczny dla lasów państwowych, który wzbudza we mnie tak wielkie wątpliwości, będę się musiał poważnie zastanowić, czy mogę głosować za budżetem ministerstwa rolnictwa.

**O szybkim wykonaniu ustawy o uboju rytualnym wystąpiła pos. Prystorowa.**

Posłanka Prystorowa korzystając z uprzejmości komisji obradującej nad budżetem min. rolnictwa zabiera głos w sprawie uporządkowania rynku mięsnego. Naprawa tego rynku zależy w pierwszym rzędzie od uzdrowienia stosunków na rynkach centralnych, a więc w Warszawie, Łodzi, Wilnie, Lwowie i t. d. — Przeszkodzą do uzdrowienia tych rynków był ubój rytualny. Celem ustawy o uboju było właśnie m. in. usunięcie tej przeszkody.

Gdy w ub. roku podejmowałam inicjatywę w sprawie uboju, liczyłam na szybkie przeprowadzenie tych prac. Mówiono o planach zorganizowania opasu dostaw spółdzielczych, ubezpieczeń żywności, notowania cen, pośrednictwa komisowego i t. d. Tymczasem poza wydaniem formalnych przepisów wykonawczych niewiele zostało na tym odcinku zrobione.

Więcej jest wykonywana, w handlu panuje chaos, a na targowiskach najpry-

mitywniejsze interesy rolnika nie są chronione. Ja osobiście zostałam pokrzywdzona, bo mi narzucono zupełnie sprzeczne z moją naturą jakieś instynkty żydotocze: Pragnęłabym bardzo wiedzieć w tydzień stu procentowych lojalnych obywateli państwa, którzyby za to uzyskali stanowisko obywateli całkowicie uprawnionych. Ale jest to jednostronne pragnienie. Po drugiej stronie nie widzę tego starania. P. minister rolnictwa przerażając ustawą o uboju, uwzględnił wszelkie potrzeby religijne żydów, ale z ich strony nie spotkał się z równie lojalnym stanowiskiem.

Ustawa jest w dalszym ciągu zwalczana aż do wyzyskania na ten cel pieniędzy, przysłanych z zagranicy. W ramach przepisów gospodarczych żydzi nadal masowo handlują, sprzedając mięso zarówno dla swoich współwyznawców, jak i dla chrześcijan, zarówno koszerne jak i trefne.

W imię czego prowadzona jest ta walka z ustawą? Czy religia jest zagrożona? Nie, wszak kontyngenty mięsa koszerne go są za duże.

Czy w imię obrony interesów gospodarczych? Też nie, wszak ustawa jest wymierzona tylko przeciw tym zjawiskom na rynku, które dezorganizowały obrót, a nie stwarza żadnych preferencji dla polskiego kupca, lub rzemieślnika. — Zmniejszyła się zapewne ilość rzekaków.

Czy słuszne jest jednak, aby chrześcijanie ponosili zbędne wydatki na ceremoniał, którego nie uznają? Tu chodzi o poszanowanie prawa i o lojalność wobec społeczeństwa polskiego. Żydzi liczą na to, że skapitulujemy. Byłoby to wykazaniem niemocy społeczeństwa polskiego.

Wierzę w siły tego społeczeństwa i jestem gotowa wystąpić o skreślenie art. 5 ustawy ubojowej, o ile obecny skomplikowany kompromis nie miałby dać minimum zadośćuczynienia naszym zeszczerzonym zamierzeniom i celom ustawy.

Mam również nadzieję, że p. premier znajdzie środki przeciw anarchizowaniu życia na tym odcinku, jak znalazł na innych.

Następnie p. Prystorowa przedstawia szczegółowo wadliwy stan rzeczy na rynku mięsnym, analizuje źródła zła w gospodarce mięsnej i przedstawia następującą rezolucję:

Wobec tego, że dekret Prezydenta z r. 1933 o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem nie ma widoków szybkiego wykonania z powodu braków niektórych jeszcze rozporządzeń wykonawczych pomimo upływu 4 lat od wydania ustawy, wobec tego, że rynek mięsny daje roczny obrót w wysokości 4 miliardów zł., z których zyski czerpie dotąd grupa skartelizowanych jednostek, wobec tego, że dobrobyt Polski, to dobrobyt wsi, któryby mógł osiągnąć przez dobrą organizację zbytu produkcji hodowlanej i wobec tego, że ofenzywa obrońców dawnego stanu rzeczy na rynku mięsnym spotyka się z obójnym biurokratycznym stanowiskiem czynników administracyjnych, nieomal z biernym sabotażem, bo załatwienie każdej rzeczy podlega zwłokom i opóźnieniu, — Sejm wyraża rząd do jaknajszybszego zrealizowania dekretu Prezydenta z roku 1933 i do wglądu zrealizowania ustawy o uboju zwierząt gospodarskich/oraz nadanie tempa pracom na tym odcinku przez tego rodzaju zarządzenia rządu, któreby przerwały stan permanentnej dyskusji i bierności. Na tym obrady komisji przerwano do godziny 16-ej.

**JAN KIEPURA W KRYNICY.**

Kraków. — Wczoraj o północy przybyli do Krynicy J. Kiepura wraz ze swoją małżonką Martą Eggerth. Słynni artyści odbyli drogę z Berlino do Stróż pociągami, następnie zaś do Krynicy samochodem.

Prawdopodobnie w najbliższych dniach Jan Kiepura wyda koncert na cześć przebywających w Krynicy do stojących gości pani hr. Sternberg i Jej małżonka.

**Książę Windsoru w Łancucie**

Warszawa. — W kołach towarzyskich Warszawy rozeszła się pogłaska, iż w najbliższych dniach ma przybyć do Polski król angielski, a obecny książę Windsoru, zaproszony do

**KINO „EDEN” — 1-sza Aleja 12. Dziś w środę — po raz ostatni**

**ANTHONY ADVERSE (PRZYGODY CZŁOWIEKA BEZ NAZWISKA)**

Przedstawienia o 4, 6.45 i 9.30. Na 1-y seans o 4-aj ceny ulgowa. — Wejście bez ograniczeń.

Łańcuta przez Alfreda hr. Potockiego do wzięcia udziału w wielkim polowaniu.

Książę Windsoru miał przyjąć zaproszenie.

Możliwym jest, że zechce on w drodze złożyć wizytę księżęcej parze hollenderskiej w Krynicy. Zna on bowiem dobrze księżnę Julianę jeszcze z czasów, gdy był księciem Walii, prawdopodobnie więc jest, że zechce jej osobiście złożyć życzenia z okazji ślubu.

**ADW. LUBELSKI — SKAZANY NA 1 I PÓŁ ROKU WIĘZIENIA.**

Lublin. — Adw. Stefan Ciświcki, działając jako podstawiony, „kupił” fikcyjnie od małżonków Pawłowskich nieruchomości wartości 70.000 zł. za



9.000 zł. i sprzedał ją następnie synowi Pawłowskiemu.

W ten sposób Pawłowski „pozbył się” wierzyteli... Wierzyteli, dowiedziawszy się o tej transakcji, wnieśli skargę do prokuratora.

Sprawa znalazła swój epilog w lubelskim sądzie okr., który skazał adwokata Ciświckiego na 1 i pół roku, a Pawłowskich po roku więzienia.

I znowu padła większa wygrana  
**w Kolekturze Antoniego Egera**  
1-sza Aleja Nr. 14, telefon 14-41.  
**ZŁ. 50.000**  
na Nr. 79,238.  
Losy I-ej klasy są już do nabycia.  
**KRONIKA**

**Częstochowa**  
28  
**STYCZNIA**  
Czwartek

Dziś — Flawjana bp. m. Jutro — Franciszka Sal. Wschód słońca o godz. 7.27 Zachód — 16.27  
Kalendarzyk historyczny: Utworzenie w Paryżu komitetu dla sprawy polskiej 1831.

— P. starosta na posterunku policji w Kamienicy Polskiej. W dn. 21-go b. m. p. starosta częstochowski dokonał inspekcji posterunku policji w Kamienicy Polskiej, gdzie ostatnio zmieniony został cały personel posterunku. P. Starosta zwiędził tylko posterunek policji, poczem odjechał z powrotem do Częstochowy.

— Zapisy do korowodu w Karnawale ulicznym. Dziś w czwartek t. j. 28 b. m. od godz. 18—20 aż do dnia 6 lutego w sekretariacie Lit-arsu (Stow. Kupców Polskich, ul. Dąbrowskiego 1) — przyjmowana będą bezpłatne zapisy osób oraz grup chcących wziąć udział w korowodzie Karnawału Ulicznego w dniu 9 lutego b.r. organizowanego staraniem grupy literacko-artystycznej Lit-arsu w Częstochowie.

— Z kursu O. P. L. G. Od 11 do 15-go stycznia br. odbył się 10-cio godzinny kurs informacyjny o obronie przeciwlotniczo - gazowej dla ogółu społeczeństwa częstochowskiego. Jednak społeczeństwo jakoś apatycznie odnosi się do sprawy uświadomienia o skutkach przyszłej wojny lotniczo - gazowej. Bo na tak dużą ilość mieszkańców Częstochowy zaledwie kilkadziesiąt osób uczęszczało na kurs. Kurs, mimo, że tak krótki, był nader interesujący, co zadowolęcza należy instruktorowi obwodowemu p. M. Bazylec, który posiada szeroką wiedzę w dziedzinie O. P. L. G. kładu praktycznego, w którym p. Bazylko zapoznał słuchaczy kursu z konstrukcją maski przeciwgazowej i krótkim ćwiczeniem. W maskach, cały wykład był teoretyczny, lecz ujęty słowami tak obrazowo i interesująco, że odzwoło go się, jako pokaz praktyczny. Po skończeniu kursie dostali uczestnicy zaświadczenia i odnieśli ogólne zadowolenie z osiągniętej wiedzy z dziedziny O. P. L. G.

— Z teatru Kameralnego. W czwartek dnia 28 b. m. o godz. 8.30 wiecz. ukaże się dawno oczekiwana premiera świetnej komedii znanego czeskiego autora dramaty cznego Wilhelma Wernera p. t. „Ludzie na krze”. Szuka ta poruszając problemy dzisiejszej rodziny borykającej się ze skutkami bezrobocia i kryzysu przez konflikt, wynikające z pojęć wieku dziewiętnastego i bieżącego przez szereg momentów tragicznych i komedycznych jest bardzo ciekawa. Reżyseria i wykonanie głównej roli spoczywa w wytrwanych rękach, gościnnie występującego artysty Teatrów Narodowego i Polskiego, Jana Boneckiego. W pozostałych rolach: Hanna Ceranka-Poznańska, Hanna Wańska, Helena Tańska, Kazimierz Brodzkowski, Teodora Rapacka, Roman Urbański, Jan Leńczewski i inni. Oprawa dekoracyjna F. Krassowskiego. Dziś, w środę, teatr nieczynny.

**Kto wygrał milion?**

W dzisiejszym ostatnim dniu ciągnięcia loterii państwowej główna wygrana 1 milion złotych padła na Nr. 57592.

Szczęśliwym ten los sprzedany został w jednej z kolektur w Zakopanem.

— 16 st. mrozu. Nocy ub. zanotowano nieco wyższą temperaturę w Częstochowie niż dnia poprzedniego t. j. 16 stopni. Dziś od wczesnego ranka trwa piękna pogoda słoneczna, co w znacznym stopniu wpłynęło na dalszą wyższą temperaturę. Mimo to meteorolodzy twierdzą, że utrzymujące się od kilkunastu dni mrozy potrwają jeszcze jakiś czas. Nadzieje na zmianę pogody łączone są z nowiemi księżycą, co przypadnie dopiero w pierwszej dekadzie lutego.

Jak donoszą, mrozy w środkowej Polsce osiągnęły przeciętną wysokość 16 stopni poniżej zera.

W wielu szkołach w Warszawie i na prowincji spadła frekwencja dziatwy. Przepisy ministerialne przewidują możliwość zawieszania nauki w szkołach, gdy mrozy dojdą do 20 stopni C. Zarządzenie ministerstwa pozostawia tu dużą swobodę lokalnym władzom szkolnym, które orientować się muszą według warunków miejscowych.



# GONCZYK

## DODATEK DLA DZIECI.

Uważaj, bawid — ale dajcie, bawid.



ZIMA.

*Śnieg pada i pada,  
Mróz srogi już trzyma,  
Nadeszła przez dzieci  
Upragniona zima.*

*Też to radości,  
Wesołej uciechu*

*Gdy puchny śnieg biały  
Pokryje już strzechy,*

*Świat cały wygląda,  
Jak gdyby był z bajki,  
A śnieg sobie prószy,  
Tak, jak popiół z fajki...*

### ODPOWIEDZI.

Józefowi Olszewskiemu — Dziękujemy b. za miły list i cieszymy się, że „Goniec” i „Gonczyk” czytają wszyscy, z takim zainteresowaniem. Niestety, nie możemy spełnić Twojej prośby, aby drukować powiastkę w jez. niemieckim. Pismo nasze może zamieszczać artykuły i powieści tylko w języku ojczystym — polskim. Do użytku szkolnego macie przecież specjalną lekturę w odpowiednim języku obcym, a dla rozrywki w „Gonczyku” — Skarb Janka.

Helence Walachniewicz. — Po nagrody trzeba się zgłaszać do Admin. „Gońca” III Al. 52.

Rysiołowi Staniowskiemu: Lamigłówek Nr. 2 nie możemy zamieścić, gdyż już mamy inną o tej samej treści.

Alusi Wójcikównie: „Gonczyk” cieszy się z tak gorliwej czytelniczki i dziękuję za serdeczny list. I on radby wychodzić codziennie, ale względy techniczne na to nie pozwalają. Zagadkę i lamigłówkę może zamieścimy.

Krysi Masłowskiej: Swoim miłym listkiem sprawiłaś nam prawdziwą radość. Bardzo dobrze rozwiązałaś 2 zagadki.

Janowi Rybickiemu: Lamigłówkę za mieścimy, zagadki nie nadają się.

Irence Brynarskiej — Logogryf umieścimy.

Zosi Kowalskiej. — Wierszyk trzeba poprawić, ale jest zasłużony, nie umieścimy. Po rekopis można się zgłosić do Admin. „Gońca” III Aleja 52.

### Rozwiązanie z Nr. 3 „Gonczyka” i nagrody.

Krzyżkówka: Powstanie styczniowe (1. Pies, 2. Or-ot, 3. Waty, 4. Serc, 5. Tusz, 6. Nora (wspak), 7. Nici, 8. Iwno, 9. Elew, 10. e.

Zagadki: 1) Mróz, 2) Wiatr.

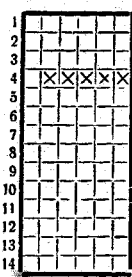
Bilety wizytowe: Inowrocław. Zaleszczyki, Zakopane, Krynica, Szczęwnica Lamigłówa: Karnawał (1. Koran, 2. Antyk, 3. Rodak, 4. Nisza, 5. Akord, 6. Wazon, 7. Arkan, 8. Łaska).

Szarada: Karawana.

Nagrody otrzymują: 1) Alusia Wój-

cikówna, ucz. oddz. V, ul. Kilińskiego Nr. 7. 2) L. Meźnicka, ul. Kilińskiego 3, 3) Romek Kmickiewicz, ucz. kl. VI Szkoły ćwiczeń, Jasnogórska 108.

### KĄCIK ROZRYWKOWY.



#### Krzyżówka.

(ul. Romek K.)

W kratki wstawid 13 wyrazów 6 - literowych, których pierwszy rząd liter, czytany pionowo da rozwiązanie. W czwartą kratkę w miejsce wolne od krzyżka wstawid są mogłokę.

Znaczenie wyrazów.

- 1) Osoba duchowna, 2) Inaczej wysoki, 3) Ptaki domowe, 4) samogłoska, 5) Męczyczna po ślubie, 6) Nasi sąsiedzi, 7) Zapalenie gardła, 8) Imię meskie, 9) Ubiór konia, 10) Miasto wojewódzkie, 11) Państwo w Europie, 12) Osłona na lampę, 13) Miasto we Włoszech, 14) Inaczej kazalnica.

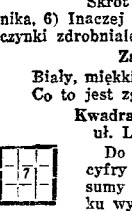
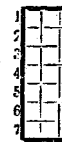
#### Lamigłówka.

ul. Romek K.

W kratki wpisid 7 wyrazów 3 - literowych, których i rząd liter, czytany pionowo da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów.

- 1) Zwierzę domowe, 2) Trunek, 3) Po angielsku „tak”, 4) Część twarzy, 5) Skróć popularnego dziennika, 6) Inaczej cesarz, 7) Imię dziewczynki zdrobniale.



#### Zagadka.

Białe, miękkie z nieba leci,  
Co to jest zgadnijcie dzieci?

Kwadrat magiczny.  
ul. Ludmiła M.

Do wolnych pól wstawid cyfry od 3—11, tak, aby sumy ich w każdym kierunku wynosiły 21.

Nr. 22 „Gońca Częstochowskiego”

### CO USLYSZYMY DZIS PRZEZ RADIO? CZWARTEK, 28 STYCZNIA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacji”. 7.30 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Komunikat w języku francuskim dla zawodników Międzynar. Zjazdu Gwiazdowego Automobilowego do Monte Carlo. 11.30 Poranek dla młodzieży szkół powszechnych. W programie utwory Zygm. Noskowskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Piły

### ZBIGNIEW RAKOWIECKI

## SERCA W PANCERZACH

POWIEŚĆ.

— Pracuje pan na to — przerwał srozkostko adwokat. Nie znosił zbytecznych uprzejmości.

— Dowiedziałem.

— Bądź pan zdrowsz i na przyszłość nie wyrzucaj pan potrzebnych dokumentów przez okno.

— Postaram się, panie mecenasie.

Gdy za szpiegiem zamknęły się drzwi, jego szef wrócił do gabinetu. Zasiadł za biurkiem i począł opracowywać tekst przemówienia obrończego, jakie jutro w południe miał wygłosić w sądzie okręgowym w Warszawie.

Sprawa, w której miał jutro bronić oskarżonego, narobiła w swoim czasie wiele hałasu nie tylko w Polsce, ale nawet na całym świecie.

Już dziś, do Warszawy przybyli specjaliści korespondenci przeróżnych pism, a cała niemal prasa, tak ranna jak i południowa w Warszawie poświęciła pierwsze strony na omówienie szans oskarżonego, „którego obronę podjął znany obrońca karny, jeden z najlepszych polskich mówców, adwokat Roman Potylew”.

Zdania, jakie jutro miały paść w sali sądu okręgowego, dziś przenosiła na papier ręką adwokata — szpiega.

Pisał szybko, od czasu do czasu uśmiechał się do siebie, mamrotał coś, aż wreszcie po godzinie ukroczyl szkice swego przemówienia. Przeczytał je raz jeszcze i uznawszy smac, że odpowiada ono wymaganiom, jemu przez wszystkich stawianym — schował je do teki, poczem po-

grażył się w zadumie.

Począł metodycznie przypominać sobie, wypadki ostatnich dni kilku. Stwierdził, że od pewnego czasu przesładuje go jakiś pech, uniemożliwiający prawie wszystkie posunięcia szpiegowskie, jakie zamierzał był wykonać.

Wczoraj aresztowano jednego z jego współpracowników w Gdyni. Zanosilo się na „wyspę”, ale wysłany w porę inżynier dróg wodnych, zdążył unieszkodliwić zdrajcę. Podobnie przedstawiała się historia z Bohmem. Tu nie było wprawdzie jawnych dowodów zdrady, ale fakt schwymania szpiega był aż nadto groźnym. Bohm musiał zginąć. Teraz znowu najpewniejszy człowiek zawiódł. Nie była to wprawdzie zdrada, lecz to nowe niepowodzenie, posiadało swoją wymowę.

Najwidoczniej szczęście, które dotąd towarzyszyło całemu okresowi „pracy” adwokata, poczęło go opuszczać. Jedna rzecz utkwila w jego pamięci. Oto wszystkie te niepowodzenia rozpoczęły się dopiero z chwilą przyjazdu do Warszawy detektywa angielskiego Mac Gracego.

Nie było wprawdzie w tem jego zastugi, ale fakt ten wystarczył, aby Roman Potylew jeszcze bardziej zniecierpliwił detektywa, niż nienawidził go dotąd.

Nienawidził ta była szczególnego rodzaju. Osobiście bowiem Roman Potylew nie miał nic do detektywa, nawet ten nieznan człowiek budził w nim pewien podziw przez swoją odwagę, ale i lekroć „znakomity obrońca karny” pomyślał, że Mac Gracy przybył tu, aby uniemożliwić mu zarabianie pieniędzy w tych łóścicach, jak dotąd, aby zdezakować jego i bandę, nad której zorganizowaniem pracował przez kilka dobrych miesięcy —

lektroć chęć pozabawienia życia detektywa występowała coraz to silniej, a kiedy uprzytamniał sobie, że kilkakrotnie już zamachy na Mac Gracy'ego nie udawały się, ogarniała go wściekłość.

Roman Potylew, mimo iż dotąd nie widział nawet znakomitego detektywa, obawiał się go. Uczucie to pojawiło się u niego, gdy po raz pierwszy usłyszał nazwisko detektywa. Był to zapewne głos instynktu, ostrzegający adwokata przed Mac Gracym. Roman Potylew był jednak zbyt pewny siebie, zbyt rozuczulony dotychczasowymi powodzeniami, aby glosu owego usłuchać i zlikwidować samemu działalność swej bandy.

Walkę z Mac Gracym przyjął i... jak dotąd ponosił same porażki.

W czasie obecnego zadumania, przemknęło mu przez głowę, że w walce z Mac Gracym przegra, a jednocześnie ujrzał się na lawie oskarżonych, w tym samym sądzie, w którym tyle razy występował. Wzdrygnął się.

Po chwili jednak doznał pewnej satysfakcji, gdyż wyobraził sobie miny wszystkich swych znajomych, kolegów i wrogów osobistych, gdy dowiedzą się o jego prawdziwym stosunku do prawa, które tak świetnie potrafił interpretować.

Spojrzał na mały zegarek platynowy, który otrzymał na imieniny od kolegów-adwokatów. Wskazówki tego zegarka wskazywały na godzinę pierwszą po północy.

Adwokat - szpieg postanowił udać się na spoczynek. Leniwie powlókł się do sypialni, zmienił garnitur na piżamę i ułożył się wygodnie w łóżku.

Zamierzał już zgasić światło, gdy usłyszał dochodzący z gabinetu dzwonek telefonu. W jednej chwili był przy aparacie.

Muzyka salonowa w wyk. zespołu orkiestrowego Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Ferd. Kowalika (z Poznania). 17.50 „Książka i wiedza”: Kroniki historyczne czeskiego dyplomaty — o książce J. Seby „Rosja i Mała Ententa” wygl. J. Wojnicki. 18.00 Komunikat śniogowy — o książce J. Seby „Rosja i Mała Ententa” wygl. J. Wojnicki. 18.15 Życie kulturalne stołicy. 16.20 „Hokus pokus dominików”. „Zaczarowane pieniądze” — audycja dla dzieci starszych w prac. J. Gerzbaka (z Poznania). 16.35 „Dwa krzyżowicy”: Jascha Heifetz i Jehudi Menuhin (skrytyki). 17.00 „Jak cudze dziecko stało się szczęściem samotnych ludzi” — odczyt — wygl. R. Kisielewska-Zawadzka. 17.15

Muzyka salonowa w wyk. zespołu orkiestrowego Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Ferd. Kowalika (z Poznania). 17.50 „Książka i wiedza”: Kroniki historyczne czeskiego dyplomaty — o książce J. Seby „Rosja i Mała Ententa” wygl. J. Wojnicki. 18.00 Komunikat śniogowy — o książce J. Seby „Rosja i Mała Ententa” wygl. J. Wojnicki. 18.15 Życie kulturalne stołicy. 16.20 „Hokus pokus dominików”. „Zaczarowane pieniądze” — audycja dla dzieci starszych w prac. J. Gerzbaka (z Poznania). 16.35 „Dwa krzyżowicy”: Jascha Heifetz i Jehudi Menuhin (skrytyki). 17.00 „Jak cudze dziecko stało się szczęściem samotnych ludzi” — odczyt — wygl. R. Kisielewska-Zawadzka. 17.15

20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XIV audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich”: Stanisław Kazuro. Wykonawcy: I. Gadejska (śpiew), Marg. Trombini-Kazuro (fortepian), H. Kmitowa (skrzypce), M. Szaleski (altówka), H. Warpechowska (śpiew); T. Nohier-Mazurkiewicz (śpiew), Al. Hermes (śpiew), K. Sobczakowski (śpiew), M. Olechowy (śpiew), Orkiestra P. R. i chóć (kapela) pod dyr. kompozytora. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 22.05 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyskiego. 22.35 Muzyka taneczna z płyt.

KUPON Nr. 4. „Gonczyka”

— Kto mowi? — zapytał podniósłszy słuchawkę.

— Dwudziesty siódmy komisariat policji państwowej, przy telefonie dziurny przodownik Żurkowski. Czy mieszkanie adwokata Potylewa?

— Tak potwierdził zdziwiony.

— Czy mogę prosić pana Potylewa do aparatu...

— Jestem przy telefonie. O co chodzi?

— Przed półgodziną zatrzymaliśmy na ulicy podczas obławy, pewnego jegomościa który nie posiada żadnego dowodu osobistego, natomiast podczas rewizji znaleziono u niego około tysiąca złotych gotówką. Człowiek ten, twierdzi, że pan mecenas może za nim poręczyć. Podobno jest pańskim klientem a stale mieszka na prowincji. Twierdzi również, że pieniądze jakie przy nim znaleziono, otrzymał od pana. Brak dowodu osobistego tłumaczy często podejrzenie, a mianowicie twierdzi, że go okradziono w tramwaju. Czy pana mecenas zna tego jegomościa?

— Jak się nazywa? — zapytał Potylew.

— Chyba wie pan mecenas, komu dziś wręczył tysiąc złotych — odparł sprytny policjant.

— Niestety nie wiem, gdyż kilku osobom wypłaciłem dziś przeróżne depozyty, a między nimi aż czterech otrzymało po tysiąc złotych.

— Aha... — policjant dał się jednak na brawo — Człowiek ten rzekomo nazywa się Stanisław Kisielewski...

Roman Potylew drgnął. Człowiekiem, który dość często używał tego nazwiska, był szpieg z ambasady angielskiej „H 13”. Trzeba go było jak najszybciej uwolnić...